Wrzesień 2009

MAMMUTHUS MONTANUS

ssp. harnasiensis

157

PODORGAN MAMUTÓW SKPG
„HARNASIE"

WIEWIÓRZYSKO 2009

Na tegorocznej imprezie z cyklu „Nasze dzieci grają dla nas" było 48 osób, w tym ok. połowa, to dzieci. Mimo nienajładniejszej pogody impreza była nadspodziewanie udana. Największą atrakcją były warsztaty ceramiczne. Tu należą się wielkie podziękowania dla Marka Ś, który wspaniale i z pełnym zaangażowaniem je poprowadził. Najpierw tłum produkował różne przedmioty z gliny, od pierwszych, nieco nieporadnych prób, po całkiem udane rzeźby. Niektórzy wyrabiali przedmioty bardziej użytkowe, na przykład Jędrzej ulepił całkiem udaną niewielką trumienkę ze zdejmowanym wiekiem.

Gotowe prace trzeba było wysuszyć. Przez wiele godzin dokładaliśmy do ogniska, wokół którego, na półkach powoli wysychały. Następnie suche już rzeźby załadowaliśmy do pieca jamowego, nad którym rozpaliliśmy naprawdę wielkie ognisko. Spadający poprzez ruszt żar otulał zawartość pieca cieplutką pierzyną o temperarturze podobno 750 stopni. O drugiej w nocy palenie ogniska zakończyliśmy i przyogniskowe śpiewanie również. To było naprawdę fajne przeżycie, gdy w niedzielę rano wyciągaliśmy wypalone prace z pieca.

Oczywiście odbyły się również inne, tradycyjne już punkty imprezy: mecz piłki nożnej, turniej tenisa stołowego, zawody strzeleckie no i popisy muzyczno – wokalno – taneczno – gimnastyczne naszych młodszych i starszych dzieci. Ta „konkurencja" niestety jest z roku na rok coraz słabiej obsadzona, choć poziom niektórych występujących jest coraz wyższy. Na przykład Raketowy Kuba występował zawieszony na belce nad tarasem.

PRZEMYŚL - GDAŃSK - rowerem

Może to nic wielkiego, ale chciałem podzielić się z Redakcją, a także z Czytelnikami, wrażeniami z odbytej przeze mnie wycieczki rowerowej z Przemyśla do Gdańska. Wprawdzie niejaki Maciej Siudut, trzy lata temu,na moją dumną wypowiedź, że przejechałem z Lublina do Zawoi, zareagował pytaniem: czy w jeden dzień?, bo jeśli nie, to nie ma się czym chwalić!

Teraz jednakże 1534 km, które przejechałem, nie sprowokuje takiego pytania, nie jest to bowiem możliwe do wykonania nawet dla Siuduta. Cóż, nie dokonałem tego nawet w dwa lub trzy dni, które z pewnością wystarczyłyby Maćkowi, mnie zajęło to 19 dni.

Zresztą, jeżdżenie rowerem zawsze wiązało się dla mnie nie z wyczynem, jakkolwiek zdarza się czasami ambitnie przejechać ponad 100 km dziennie (w tym roku 114), przy czym zawsze jeżdżę z pełnym ekwipunkiem, lecz z możliwością innego poznawania świata, szczególnie jeśli podróżuje się samotnie. Samotna podróż daje szansę skupienia się na odkrywaniu krajobrazów, ludzi i zdarzeń, które nie mają szansy zaistnieć, kiedy podróżuje się w grupie, zaś z roweru widzi się inaczej i więcej.

Trasa, którą przemierzyłem, wiodła wzdłuż wschodniej i północnej granicy, ziemiami pogranicza, pełnymi kontrowersyjnych wydarzeń wynikających z naszej najnowszej historii. Myślę tu o I-szej i II-giej wojnie światowej, okresie międzywojennym, pakcie Ribentrop-Mołotow, akcji „Wisła", stosunkach polsko-litewskich, powstaniu obwodu kaliningradzkiego. Z drugiej strony, to spotkania z 1000-letnią historią, dziejami Prusów, Jadźwingów, św. Wojciecha, Krzyżaków, jazda starymi traktami, które przemierzali kiedyś Mikołaj Kopernik czy Ignacy Krasicki.

Podczas mojej podróży udało mi się poznać wielu ciekawych ludzi, Ukraińców, którzy wykupywali swoje własne gospodarstwa, zabrane podczas akcji „Wisła", od polskich gospodarzy, etomologa Pana Szczepana Ziarko, wypić kawę z Adamem Wajrakiem, odwiedzić Sławę Tarasiewicz – Kobietę Niezwykłą ze Związku Bab Pruskich, spotkać wielu jeżdżących jak ja Czechów i Niemców, rozmawiać z ludźmi odbudowującymi stare pałace i dworki, realizującymi swe marzenia. Odwiedziłem wielu moich przyjaciół i poznałem nowych, ciekawych ludzi.

Spotkania z przyrodą, która na pograniczu pulsuje intensywnie, bociany, czaple, żurawie, piękne cerkwie w Chotyńcu, Radrużu czy Łukawcu, meczety Tatarów, kuranty w Sułowie, magiczne miejsca i miasta, jak Frombork, Koterka czy Kryłów, wszystkie te zdarzenia powodują, że człowiek czuje się bogatszy i lepiej rozumie świat i siebie. Każdy dzień w innym miejscu, z innymi ludźmi, umykająca pod kołami droga, poczucie wolności i to przeszywanie przestrzeni, to wszystko daje niezwykłą satysfakcję i jest istotą roweru.

Na koniec czułem się dumny i szczęśliwy, że mimo posiadania blachy nr 56 udało mi się zrealizować swój zamiar, który od dawna nosiłem w sercu.

Pozdrawiam znad kierownicy mojego pojazdu.

Jerzy Pawlikowski - Wiewiór, sierpień 2009

W Imprezie uczestniczyli (kolejność przypadkowa): Klany Pawlikowskich, Raketów, Żab, Sąsiedzkich, Jeży, Mahoni (Hebanowych) i Kowalików w komplecie, mniejszą liczbą zaszczycili nas przedstawiciele rodzin Ptaków, Madeyów, Kobyleckich, Krztoni, Franków, Ginterów, Paluchów i Wikusia. Pojedynczo uczestniczyli Marek Ś. – prowadzący i Ewa Dzidzianka.

W imieniu wszystkich uczestników jeszcze raz dziękuję Gospodarzom Imprezy, Joasi i Jurkowi za wkład pracy w jej organizację, cierpliwość, wyrozumiałość i naprawdę wielką gościnność.

Jan M. Kowalik

SERDECZNIE ZAPRASZAMY NA

EKSKLUZYWNY RAJD GÓRSKI

Gdzie: Twierdza Srebrna Góra

Kiedy: 26-27 września, za ile: 35 zł

Na mecie rajdu w Forcie Wysoka Skała będzie czekał ciepły posiłek, ognisko oraz zabawa w klimacie czasów napoleońskich. Zgodnie z tradycją zaproście swoich krewnych, znajomych, przyjaciół. Każdy, kto zaprosi minimum 7 osób (które będą na rajdzie) bierze udział w ERG-u gratis.

Cieszynka i Nowy

Redakcja: Jacek Ginter tel. 609-104-271, e-mail:mm@skpg.gliwice.pl Nakład 50 egz.+pdf (www.skpg.gliwice.pl/jginter/mm_pdf)

HARNASIE NA WAKACJACH

Tradycyjnie rozpocząłem w maju tygodniową wyprawą w rumuński Padisz. W czerwcu na rowerach pojeździliśmy po północnej Opolszczyźnie. W lipcu pojechaliśmy dalej – od Przemyśla, przez Krasiczyn, Jarosław aż po Zamość. W tzw. międzyczasie weekend w czeskich Jesenikach.

W sierpniu spływ rzeką Gwdą od Drężna do Podgajów, a teraz właśnie wróciłem ze Słowacji – Góry Strażowskie i Kremnickie – od Trenczyna do Harmańca.

Radeck

Wakacje w związku z remontem skromne. Na początek oczywiście obsługa Chatki – prawie 2 tygodnie na Adamach, pierwszy raz nie czułam niedosytu wyjeżdżając z Lachowic.

Pierwszy tydzień sierpnia minął na letnim wypadzie w gronie COTD (już trzeci rok z rzędu, a skład wciąż liczniejszy).

Eskapada bardzo udana. Tym razem poniosło nas w lubuskie. Z bazy w Wojnowie zwiedziliśmy zamek Joannitów w Łagowie, drewniany kościółek w Klępsku, Muzeum Pożarnictwa w Rakoniewicach, ZOO-safari w Świerkocinie, Skansen Pszczelarstwa w Pszczewie, Skansen Parowozów i kryty basen w Wolsztynie (nawet przejażdżka lokomotywą była!), Międzyrzecki Rejon Umocniony, Zbąszyń, Zieloną Górę, okoliczne lasy – pieszo i rowerowo i plac zabaw w Kargowej. Oczywiście ochoczo plażowaliśmy, mocząc uradowaną młodzież w wodach Jeziora Wojnowskiego i Łagowskiego, grzebaliśmy w piachu niezmordowanie. Wieczorami uskuteczniališmy ogniska i grille, a na koniec grillowane pstrągi od rybaka zza miedzy – pycha.

Skład był liczny, łebków 13 naliczyłam, a zatem: Paskuda z dziećmi, Kolczasta z córkami i Jeż dojeżdżający, Bogna i Picek z córkami, Pszczółka i Michał z dziećmi, Wiewióra i Marcin z córkami, Doboszki z córkami i niżej podpisana z Jasiem.

Tusia

Po zeszłorocznej fascynacji górskimi rzekami moje wakacje znów były bardziej rowerowe – mimo dwukrotnego wylegiwania się w nadbałtyckim grajdole i dwóch górskich spływów. Bo nawet raz do grajdoła i raz na spływ cisnąłem na rowerze. Jednak główną imprezą tych wakacji był ponad dwutygodniowy przelot na MTB przez Zewnętrzne Karpaty Zachodnie, od Leiser Berge w Karpatach Austriacko Morawskich po Beskid Niski.

Wyjazd miał dwa klucze. Jednym było zdobywanie najwyższych szczytów grup górskich wyodrębnionych w ogólnym podziale Karpat Kondrackiego. Zrobiłem tylko dwa wyjątki, w Górach Kysuckich i Beskidzie Makowskim, Wlazłem na Ladonhorę, bo Pupov legalnie niedostępny i wjechałem na Koskową Górę, bo ile można na Jałowiec? Drugim kluczem było tropienie produktów lokalnego browarnictwa.

W przyszłym roku planuję w czasie jednego wyjazdu objechać pogórza ZKZ (z wyjątkiem P. Myjawskiego, bo już „odhaczone") i Centralne Karpaty Zachodnie. Może kogoś zainteresuje współuczestnictwo w tym przedsięwzięciu? Jak starczy konsekwencji, w ciągu kilku lat powinno się udać objechać „z Kondrackim" całe Karpaty.

Marek Ś.

8 VIII wróciłem z Chin. Razem z Agnieszką byliśmy/zobaczyliśmy:

1. Zaćmienie słońca w Hangzhou
2. Wodne miasteczko Tongli
3. Park narodowy w górach Huangshan
4. Park narodowy w górach Zhangjiajie
5. 6-dniowy treking w Syczuanie w pobliżu Minya Konki (pow. 7500m) – przejście przełęczy pow. 4600m npm

Nowy

Nasza ekipa tzn. 10 osób (m.in. Natalia, Huchel, Ola G. z Dominikiem, Makak) wróciła z Fogaraszy – przeszliśmy prawie całą główną grań, wędrując od Turnu Rosu do Breazy. Padła grań Serboty, Negoiu, Strunga Dracului oraz oczywiście Moldoveanu. Pogoda zadziwiająco sprzyjająca – padało tylko raz i to przedwczoraj, gdy spaliśmy już w Fogaraszu. My z Makakiem wróciłyśmy na stopa do Polski, reszta odwiedzała jeszcze Nowszego i zwiedzała Budapeszt.

Gosia S. Dziobak

Przed godziną wróciłam z Krymu, gdzie prowadziłam aż 18-osobową grupę dla „Wierchów". Grupa sympatyczna, a miejsca i krajobrazy przepiękne.

Wyjazd był na pół gorski, a na pół krajoznawczy, zwiedziliśmy również Kijów i Odessę, a na samym półwyspie Sewastopol z Chersonezem Taurydzkim i Inkermanem, kilka „Skalnych miast", Jałtę, Liwadię i Ałupkę (a w nich pałace) oraz Jaskinię Marmurową. Na plaży byliśmy tylko raz. Zdjęć mam ponad 1000, do pokazania muszę coś wybrać.

Basia Zygmańska

Ja wczoraj wieczorem wróciłem z Rumunii. Pokręciłem się trochę po Maramureszu. Góry Gutyjskie, Marmaroskie, Rodniańskie i Cyblesz. Się mi bardzo podobało.

Przemek P.

KOREA 2009

A my z Naganą przez cały miesiąc włóczyliśmy się po górach Korei (Południowej). Zaliczyliśmy 3 najwyższe szczyty kraju czyli

1. Thaecheongbong 1708 m w paśmie Sorak-san,
2. wulkan Halla-san - 1950 m - najwyższy szczyt kraju, na wyspie Jeju (czyt. Cieciu)
3. Cheonwanbong 1915 m w Cziri-san,

Góry to piękne, zachwycają formacjami skalnymi i chmurowymi. Można przez kilka godzin iść w mleku, a potem przebić się i oglądać tylko czubki szczytów.

Spaliśmy też w koreańskich schroniskach górskich, co ma swój jedyny wyjątkowy i niepowtarzalny klimat: sale nie koedukacyjne bardzo wieloosobowe, bo na 50-100 ciał i już od godz. 1 w nocy ludzie wstają, by przed wschodem słońca być na szczycie. Regularny hałas trwa więc od 1-5, a o 6 ostatecznie trzeba opuścić salę. Mocno się staraliśmy, by wraz z nastaniem ciszy nocnej (21^{00}) zasnąć, co dawało całe 4 godziny snu: Ludzie w górach niezwykle przyjaźni i gościnni, w ciągu jednego dnia dostaliśmy od różnych osób: ciasteczka, czekoladki, gotowaną kukurydzę, mandarynki, wodę, kamień wulkaniczny na pamiątkę. Koreańczycy bardzo byli nami zainteresowani i często nas zaczepiali. Bardzo lubią Polaków zwłaszcza od 2002 r.

Ponadto objechaliśmy całą Koreę dookoła korzystając głównie z autobusów, które docierają wszędzie i jeżdżą co 10-15 min. Przychodzi się więc na stand by. Dwa razy płynęliśmy promem, w tym raz w sali na 218 osób z miejscami leżącymi na podłodze.

Ogólnie Korea, to fajny kraj. Zachwyca czystością i wysoką kulturą ludzi kłaniających się w pas. No i ma najlepsze punkty informacji turystycznej na świecie.

Daniel Węcel

TO BYŁO

✔ 12-13.09 na Wiewiórzysku odbyła się impreza z cyklu „Nasze dzieci grają dla nas".
✔ Na początku września ruszyła nowa internetowa strona Koła. Autorem serwisu jest Ovca, a redagowaniem zajmują się członkowie Rady.
✔ 15.09. relację z raftingu rzeką Tarą (Czarnogóra) zaprezentowała Ania Gembala.
✔ 18-20.09 CHATWEEKREM czyli weekend remontowy. Udział wzięło 19 osób: m.in.: Maciej S., Krasnal, Marcin D., Krzysiek Krawiec, Radeck, Jagoda, kursant Jasiek, exkursanci: Aśka, Lenor oraz Toudi z Elizą, pH Dorian Borek i Agnieszka Franke. Oto co zrobiono:
– wyremontowano dach nad gankiem (wymiana krokwi, łat, połaci dachowych) – tu wielkie uznanie dla Marcina Derejczyka!
– poprawiono rynny,
– założono nową instalację elektr. do ubikacji,
– położono rurę odwadniającą piwnicę,
– wykonano konstrukcję górnej części kominka,
– wykonano kilka konstrukcji drewnianych na ławy i stół,
– uporządkowano ogród i otoczenie chatki,
– rąbano, cięto i układano drewno.
✔ 21.09 wyjście towarzyskie - o 17:00 spotkanie w KW - ogłoszenia Prezesa, a potem wspólne wyjście do lokalu.
✔ Z powodu wyjazdu na Erasmusa Ani Mataczyńskiej pełniącej funkcję skarbnika jej miejsce w Radzie zajmie Piotr „Metzger" Latusek.

TO BĘDZIE

❋ 29.09 wrażenia z zeszłorocznego Tadżykistanu przedstawią Cieszynka i Nowy.
❋ 10-11.10 Rajd Złota Jesień z Harnasiem - z metą na Krawców Wierchu, gdzie przewidziano m.in. konkurs i warsztaty fotograficzne.
❋ 14.10 rusza nowy kurs, który poprowadzą Kasia Jamróz i Przemek Padoł.
❋ 24-25.10 Rajd Studenci Górom. Na mecie Rajdu w Żywcu ekspresowy kurs języka Esperanto prowadzony przez Klub Esperantystów z Gliwic!

Najbliższe imprezy chatkowe:

❋ 14-15.11 KIChA Turecka
❋ 4-6.12 Mikołajki Łemkowskie

Jeśli chcecie zaprezentować na zebraniu jakiś ciekawy temat lub relację z wyjazdu piszcie na adres:

mary.holeksa@gmail.com